

KONCERT NA AKTORA I KONTRABAS

Grand Prix XXVII Ogólnopolskiego Festiwalu Teatrów Jednego Aktora, który odbywał się w Toruniu w dniach 27-29 marca, otrzymał Emilian Kamiński z Teatru Ateneum w Warszawie.

W tegorocznym OFTJA wzięło udział 11 aktorów. Festiwalowe przedstawienia oceniali: Janusz Kryszak - literat, Wiesław Myśliwski - pisarz, Antoni Pszoniak - aktor, Lech Sliwonik - prezes Towarzystwa Kultury Teatralnej oraz Lech Wosiewicz - reżyser. Każdy z jurorów nagradzał spektakl jego zdaniem najlepszy. Wykonawca przedstawienia, które zdobyło nagrody większości jurorów, został laureatem Grand Prix festiwalu.

Kuluarowe rozmowy o tym, że kondycja teatru jednego aktora nie jest zła, potwierdziło ostatecznie także jury.

- Ktoś powiedział, że od teatru jednego aktora gorszy może być tylko teatr jednej aktorki - powiedział Lech Wosiewicz. - Podczas tego festiwalu przekonałem się jednak, że monodram może być dobry, mieć sens.

- Zdarzyło się tutaj coś ważnego - stwierdził Janusz Kryszak - ujawnił się nowy typ wrzliwości dowodzący przemian, jakie dokonują się w kanonie kulturowym Polaków.

Czterech jurorów nagrodziło Emiliana Kamińskiego z Teatru Ateneum za spektakl „Kontrabasista” wg Patricka Suskinda. Uzasadniając wybór, każdy z nich podkreślał profesjonalizm aktora. Sam Kamiński powiedział: - Monodram wymaga wyjątkowej dyscypliny i fachowości. Staram się to utrzymać. Panuje opinia, że teatr jednego aktora jest nudny. Dla mnie jest to szansa stworzenia czystego teatru, który zależy tylko ode mnie. Lubię ryko i odpowiedzialność.

Lech Sliwonik jako jedyny z jurorów miał odrębne zdanie. Swoją nagrodę przyznał Witoldowi Dąbrowskiemu z alternatywnego Teatru N.N. w Lublinie za „Inwokację” wg Franza Kafki, Walta Whitmana oraz „Księgi Hioba”.



Emilian Kamiński w „Kontrabasista” Suskinda Fot. Daniel Pach

- Wyróżniłem dwa nurty festiwalowych spektakli - powiedział „Gazecie”. - Są to przedstawienia i wyznania. Bardziej odpowiada mi nurt drugi, w którym aktor przez cudzy tekst dodaje coś od siebie, dotyka tajemnicy, stawia problemy, próbuje zachęcić mnie do współmyślenia. Takich „wyznań” jest coraz mniej. Do nich należy „Inwokacja”. Nie przeczę jednak, że Emilian Kamiński zaprezentował doskonale przedstawienie.

Kontrabasista” jest sztuką o samotnym człowieku, szeregowym kontrabasista, który prze-

żywa i komentuje kulturę całego świata. Nie godząc się z samotnością, muzyk rozmawia nawet ze swoim kontrabasem. - Jest to postać smutna, ale lubię ją i rozumiem - mówi Emilian Kamiński - Publiczność się śmieje, podczas gdy bohater rozpacza. Taka przewrotna zabawa z widzami była założeniem Roberta Glińskiego, reżysera.

Juror, Wiesław Myśliwski powiedział, że napisano świetną partię solo na kontrabas. Emilian Kamiński twierdzi, że jest to po prostu mądra sztuka.

Kinga NEMERE-CZACHOWSKA